Rok XVI. Nr. 169. | Wtorek 28 lipca 1925 roku. | Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lubelska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. | Redaktor: Tadeusz Opioła.

Budżet na rok 1926.

WARSZAWA, 27.7. (Tel. wł.) Ministerjum skarbu ukończyło w tych dniach prace nad budżetem na rok 1926. Wyniki tych prac zostaną przedłożone premjerowi celem ostatecznego ustalenia wysokości preliminowanych wydatków i dochodów.

Co się robi w mennicy państwowej?

WARSZAWA, 27.7. (Tel. wł.) Mennica państwowa wybija w dalszym ciągu monety zdawkowe 5, 2 i 1 groszowe. Produkcja wynosi 300 000 sztuk dziennie. Obecnie wykończa się urządzenia niezbędne dla bicia monet złotych. Równocześnie przygotowuje mennica państwowa przetapianie i rafinowanie większych ilości złota na potrzeby krajowego przemysłu złotniczego. Nadto wykonywa się różne medale pamiątkowe. M. in. bity jest medal pamiątkowy 1000-lecia Bolesława Chrobrego.

Komisje senackie.

WARSZAWA, 27.7. (Tel. własny). W dniu 30-ym lipca r. b. mają się zebrać komisje senackie, a mianowicie spraw zagranicznych w celu ratyfikacji umowy handlowej z Czechosłowacją, oraz skarbowa, gospodarstwa społecznego i budżetowa celem rozpatrzenia ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Zgon rabina - senatora.

WARSZAWA, 27.7. (Tel. własny). W Wrocławiu zmarł rabin z Włocławka, senator Kowalski, jedna z najklasyczniejszych postaci koła żydowskiego w parlamentaryzmie polskim.

Dziennikarze włoscy w Warszawie.

WARSZAWA, 27.7. (Tel. własny). W drodze powrotnej z Helsingforsu zatrzymali się dzisiaj w stolicy dziennikarze włoscy.

Rzeczoznawcy Ligi Narodów wyjechali do Genewy.

WARSZAWA 27.7. (Tel. wł.) Wczoraj wyjechali do Genewy rzeczoznawcy Ligi Narodów, wydelegowani przez Radę Ligi do określenia granic portu gdańskiego.

O wymianę więźniów pomiędzy Polską i Litwą.

WARSZAWA, 27.7. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się rokowania przedstawicieli polskiego i litewskiego Czerwonego Krzyża o wymianę więźniów. W więzieniach litewskich znajduje się około 30 Polaków, oskarżonych przeważnie o działalność polityczną, w więzieniach polskich natomiast 10 dywersantów litewskich. Wymiana prawdopodobnie dojdzie do skutku.

Z ostatniej chwili.

Ku czci Nieznanego Żołnierza.

Dziś, o godz. 1,45 w nocy przed dworcem głównym w Sosnowcu zajechała platforma i na chodniku wiodącym od środkowych drzwi dworca pluton sokołów złożył płytę ku czci Nieznanego Żołnierza. Płytę zdobi u góry hełm, karabin i szabla, u dołu zaś luźno rzucona wiąź liści dębowych.

Na płycie widnieje napis: „Najofiarniejszemu z ofiarnych—Nieznanemu Żołnierzowi — Wolna Polska. 1914—1920".

Przed płytą pomimo późnej pory gromadzić się jęli przechodnie.

Na Białorusi i Ukrainie szerzy się powstanie.

Władze sowieckie nie mogą opanować sytuacji.

WILNO, 27.7. (Tel. wł.) Według wiadomości z Mińska, ruch powstańczy na Białorusi w dalszym ciągu, mimo niesłychanie silnej kontrakcji władz sowieckich, zupełnie nie słabnie. Powstańcy, którzy działają na bardzo rozległym terenie, prowadzą zaciekłą akcję zaczepną, która uniemożliwia wojskom sowieckim opanowanie sytuacji.

Równocześnie nadchodzą wiadomością z Ukrainy, że i tam w okolicach Kiemenczuka wybuchł silny ruch powstańczy pod wodzą jednego z hetmanów ukraińskich. Powstańcy ci opanowali linię kolejową do Odessy. I tu władze sowieckie usilnie starają się opanować sytuację, zupełnie nie przebierając w środkach i metodach.

Cło wywozowe na zboże zostało zniesione.

Podatek od tranzakcji eksportowych również.

WARSZAWA, 27.7. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którem po załatwieniu szeregu spraw bieżących, postanowiono zawiesić pobieranie państwowego podatku przemysłowego od tranzakcji eksportowych rudą żelazną, oraz bezwłocznie uchylić cło wywozowe na zboże.

Przed wybuchem strajku górniczego w Anglji.

Anglji grozi poważne przesilenie.

LONDYN, 27.7. (Sel. wł.) Sytuacja w przemyśle angielskim pozostaje nadal bardzo naprężona. Aczkolwiek ze strony czynników rządowych czyni się energiczne starania celem niedopuszczenia do wybuchu strajku, to jednak wobec obecnego stanu pertraktacji trudno przypuścić, ażeby mogło dojść do porozumienia. W każdym razie najbliższe dni przyniosą odpowiedź decydującą. Jeśli ostatecznie dojdzie do strajku, to Anglja stanęłaby w obliczu bardzo poważnego a nawet groźnego przesilenia wewnętrznego.

LONDYN, 27.7. (A.W.) Uchwale robotników transportowych i kolejowych, którzy postanowili wstrzymać przewóz węgla na wypadek strajku, przypisują powszechnie wielkie znaczenie. Sytuacja strajku nie uległa narazie zmianie. Wczoraj w Durham tłum obrzucił kamieniami miejscowego biskupa, który nakłaniał górników do pojednawczego stanowiska i odradzał im strajk.

Sekretarz związku kolejowego Kramp potwierdził, że robotnicy kolejowi wstrzymają na wypadek strajku górników przewóz węgla i oświadczył, że na wypadek oddalenia ich przez kolej, wybuchnie strajk kolejowy. Jak się zachowają robotnicy na zapowiedzianej w tym tygodniu konferencji, jeszcze niewiadomo.

W czwartek zapadnie decyzja wydziału wykonawczego związku górników.

„Obserwator" twierdzi, że tydzień ten jest może najkrytyczniejszy w historji przemysłu górniczego w Anglji.

LONDYN, 27.7, (AW.) Sekretarz związku górników Cook udać się ma do Francji celem naradzenia się z międzynarodowym związkiem robotników transportowych w sprawie podjęcia wspólnej akcji w walce o płace robotników. W środę ma się odbyć jeszcze jedna konferencja pracodawców z przedstawicielami górników, jednakże niema wielkiej nadziei na porozumienie. Strajk uważa się za nieunikniony.

Strajk w Zagłębiu Saary.

BERLIN, 27.7 (A. W.). Z Saarbrücken donoszą, że w całem zagłębiu Saary wybuchł strajk górników. 99 pr. robotników przystąpiło do strajku, razem około 7[illegible] tysięcy. Zażądali oni podwyżki płac i zmniejszenia odliczanej im sumy na ubezpieczenie socjalne. Skutkiem takich obliczeń zdarzały się wypadki, że robotnicy dostawali tylko jedną markę jako wynagrodzenie dzienne. Pracodawcy nie zgodzili się na żądania robotników, wobec czego wybuchł strajk, który pociągnie za sobą ograniczenie produkcji, a co za tem idzie zwalnianie z pracy robotników.

Górnicy francuscy nie będą strajkować.

PARYŻ, 27.7. (Pat) Do zapowiedzianego na dzisiaj strajku francuskich górników nie przyszło. Przywódcy związków robotniczych zmienili decyzję, ponieważ za pośrednictwem ministra robót publicznych znaleziono rozwiązanie kompromisowe, które zapewnia wypłacanie dodatków drożyźnianych do 15 września. Jedynie robotnicy w Carnaux zajęli inne stanowisko i postanowili urządzić w poniedziałek 24-godzinny strajk demonstracyjny celem zademonstrowania właścicielom kopalń niezadowolenia z takiego rozwiązania.

Pożar lasów w Niemczech został zlikwidowany.

PIŁA, 27.7. (Pat). Pożar lasu w okręgu Skwierzyny rozszerzył się w kierunku południowo-wschodnim i północno-zachodnim na przestrzeni 9 klm. z niesłychaną szybkością. Prace ratunkowe z powodu braku drużyn ratowniczych ograniczyły się tylko do flanków. O godzinie 6-ej popołudniu pożar zatrzymał się na zachód od wsi Kazy. O godzinie 8 wieczorem spadł deszcz, który przyczynił się do zmniejszenia siły pożaru. Ogień szerzył się głównie dołem, a w niektórych tylko miejscach przerzucił się na wierzchołki.

Czyżby istotnie na lewo?

PARYZ, 27-7. (Tel. wł.). Prasa paryska donosi, że wyniki ostatnich wyborów do rad generalnych wskazują, iż opinja polityczna we Francji przeważa jeszcze bardziej na lewo, aniżeli miało to miejsce w ostatnich wyborach do parlamentu.

Niemiecka „prawda" w świetle historji.

Prasa zagraniczna żywo interesuje się książką, jaką niedawno wydał b. kronprinc niemiecki, a którą poświęcił zagadnieniu: kto jest odpowiedzialnym za wojnę światową. Książka ta p. t. „W poszukiwaniu prawdy" („Ich suche die Warhheit") wyszła nakładem Cotty w Stuttgardzie. Odpowiedzialności tej — w myśl wywodów kronprinca — nie mogą ponosić Niemcy. Stawia on mianowicie na usprawiedliwienie austrjackiego ultimatum do Serbji takie pytanie:

— Co uczyniłaby Anglija, gdyby książę Walji wraz z małżonką przed wojną z Burami odwiedził Przylądek Dobrej nadziei i gdyby w Kapstadzie zamordowany został przez angielskich obywateli narodowości burskiej, bombami przygotowanemi w Transwaalu?

— Anglicy — odpowiada — nie wysyłaliby wogóle żadnego ultimatum, lecz posłaliby tam swe wojska, zajęli kraj, nie pytając Niemców o zgodę i nie odstraszając się nawet ewentualnością wywołania wojny światowej.

Argumenty powyższe nie wytrzymują oczywiście krytyki, już choćby z tego powodu, że trudno wyobrazić sobie, by wojna w kolonjach afrykańskich miała wywołać wojnę światową. Poco jednak szukać przykładów „kolonjalnych", weźmy bliższy: Czy wyobraża sobie kronprinc, że gdyby angielski następca tronu zamordowany został w Irlandji przez irlandczyka, wspieranego przez swych amerykańskich ziomków, że wówczas Anglja „bez wysyłania ultimatum" rozpoczęłaby wojnę ze Stanami Zjednoczonemi i posłałaby wojska na ich podbój? Albo: przypuśćmy, że angielski następca tronu został zamordowany w Brukseli przez angielskiego poddanego, czy Anglja rozpoczęłaby wojnę z Belgją, wciągając przez to w wir walki całą Europę?

Jest jednak w historji znamienny pod tym względem precedens: Mianowicie w roku 1858 Włoch Ursini dokonał w Paryżu zamachu bombowego na Napoleona III, aby mu „przypomnieć" potrzebę uwolnienia Włoch z niewoli austrjackiej. Czy Napoleon III w odwecie za zamach wypowiedział wojnę Piemontowi, tej włoskiej Serbji, czy podbił go i ujarzmił? Nie! Napoleon połączył się z Piemontem i wspólnemi siłami wywalczyli w roku 1859 niepodległość dla Lombardji. Taki fakt podaje historja. Jak jaskrawo oświetla on sposób myślenia i etykę kronprinca!

Przed konferencją państw bałtyckich.

LONDYN, 27. 7. (Pat) Estoński minister spraw zagranicznych Pusta przybył do Londynu. Przedstawicielowi biura Reutera oświadczył, że w następnych dniach wróci do Estonji przez Brukselę, Paryż i Londyn. We wtorek odwiedzi Chamberlaina. Estonja jak wiadomo, zwołała konferencję bałtycką, która się zejdzie 25 września w Rewlu. Pierwszym punktem programu jest sprawa bezpieczeństwa. Jest nadzieja, że państwa wschodnio-europejskie dojdą zadawalniającej ugody. Sprawa bezpieczeństwa i propozycje niemieckie sprowadziły nową atmosferę, która może doprowadzić do znalezienia nowej i lepszej drogi do rozwiązania sprawy bezpieczeństwa. Twierdzenie, że państwa bałtyckie żywią wobec sowietów zamiary agresywne, jest absurdalne. Pusta zaakcentował, że dyskusja z rządem angielskim będzie dotyczyła kwestji długu estońskiego, oraz zawarcia układu nawigacyjnego i handlowego.

Grobowiec króla Dawida.

LONDYN, 27. 7. (Tel. wł.). Według wiadomości z Jerozolimy, przy robotach, prowadzonych nad wykopaliskami, uczony angielski Garrow Duncan odkrył w zachodniej stronie miasta szereg podziemnych komórek. Uczeni twierdzą, że jest to grobowiec króla Dawida.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Czy nosisz znaczek członkowski?

Minister Skrzyński wśród Polonji amerykańskiej.

CHICAGO, 27.7. (Pat) Po śniadaniu wydanem na cześć ministra Skrzyńskiego przez burmistrza Chicago i po złożeniu wieńca przed pomnik Lincolna minister Skrzyński zwiedził lokal Koła Polek i polskiego Zjednoczenia rzymsko-katolickiego, gdzie zgromadzili się licznie Polacy. W imieniu kolonji amerykańskiej powitał ministra prezes polskiego związku narodowego, Zychliński, oświadczając, że P o l s k a zawsze może liczyć na swych synów amerykańskich, gotowych do poniesienia za nią ofiary z krwi i mienia. Prezes wręczył ministrowi zebrane drogą składek 2000 dolarów dla powodzian.

W odpowiedzi minister Skrzyński podkreślił zasługi wychodźtwa, dziękując za miłość zachowaną Ojczyźnie.

Wychodzącego ministra żegnały owacyjnie zebrane przed lokalem tłumy.

O porozumienie polsko - niemieckie.

Głosy zdrowej opinji niemieckiej.

BERLIN, 27.7. (Tel. wł.) W związku z przybyciem do Niemiec pierwszych transportów optantów niemieckich z Polski w niemieckich kołach politycznych oraz na łamach prasy toczy się coraz, obszerniejsza dyskusja na temat stosunków polsko-niemieckich. I tak w związku z samą tylko sprawą optantów zarzucają szerokie sfery niemieckie czynnikom rządowym, że nie starał się załatwić tej sprawy w porozumieniu z rządem polskim, lecz postawił ją na ostrzu miecza, tak, że Polska stanęła w końcu wobec konieczności realizacji swoich uprawnień i decyzyj, jakie w tym przedmiocie zapadły.

W związku z tem liberalne koła niemieckie wskazują na nieodzowną konieczność zmiany dotychczasowego stosunku rządu niemieckiego do Polski. Polityka stawiania każdej kwestji na ostrzu miecza i ustawicznych tarć prowadzi do tego, że dla organizmów obydwu państw, a w szczególności dla organizmu państwowego Niemiec powstaje szereg bardzo poważnych i groźnych komplikacyj i trudności.

Wspomniane koła liberalne starają się w dalszym ciągu wpłynąć na rząd Rzeszy niemieckiej, ażeby wreszcie wdrożył akcję porozumienia, któraby pozwoliła ułożyć stosunki między Polską a Rzeszą niemiecką na platformie odpowiadającej bardziej obustronnym interesom.

Nota niemiecka roi się od nieścisłości

Strefa kolońska będzie opróżniona wtedy, gdy Niemcy wypełnią zobowiązania.

LONDYN, 27.7. (Tel. wł.) Prasa angielska zajmuje się w dalszym ciągu szczegółowo odpowiedzią niemiecką na propozycje francuskie w sprawie paktu bezpieczeństwa. Omawiając wrażenie, jakie uczyniła nota niemiecka w angielskich kołach rządowych, zaznaczają dzienniki angielskie, że niedokładności, w jakie obfituje nota niemiecka, nie stwarzają bynajmniej atmosfery, któraby otwierała pomyślniejsze horoskopy przed dalszemi rokowaniami w tej sprawie. Nota niemiecka roi się od nieścisłości i wykrętnych ogólników, które w razie podtrzymania ich przez Niemcy nie przyczynią się do prowadzenia dalszych rokowań w atmosferze porozumienia i pojednania. Ze specjalnym naciskiem podkreśla prasa angielska oświadczenie angielskiego ministra spraw zagranicznych, p. Chamberlaina, który miał zaznaczyć, że strefa kolońska zostanie ewakuowana dopiero po wypełnieniu przez Niemcy wszelkich zobowiązań, dotyczących rozbrojenia.

Francja i Hiszpanja wyśle ultimatum do Abd el Krima.

PARYZ 27.7. (A. W.) „Echo de Paris" donosi, że jeżeli Abd el Krim nie uwzględni warunków francusko-hiszpańskich, państwa te zwrócą się do niego z ostatniem ostrzeżeniem, że na wypadek nie otrzymania odpowiedzi prześlą mu ultimatum, poczem rozpoczną prawidłową ofenzywę.

LONDYN 27. 7. (A.W.) „Times" donoszą zo Tangeru, że Abd el Krim miał odpowiedzieć na ustną notę francusko-hiszpańską, iż gotów jest przystąpić do rokowań w Tangerze o zawarciu pokoju. Jako warunek rozpoczęcia rokowań stawia Abd el Krim zapewnienie ze strony Francji i Hiszpanji niezawisłości obszaru Ryfenów. Korespondent „Timesa" donosi, że Ministeerjum spraw zagranicznych Francji miało otrzymać tę odpowiedź, a doniesienie to zamieszcza „Times" na podstawie wywiadu korespondenta podczas audjencji u Abd-el-Krima.

PARYZ, 27-7. (A. W.). Z Madrytu donoszą, że konferencja w sprawie Marokka została ukończona i ugoda podpisana. Ustalono program co do wykonywania straży nad wybrzeżami celem zapobieżenia przemycaniu broni dla Ryfenów. Oba państwa zobowiązały się do niezawierania osobnego pokoju, pokój ten musiałby dawać gwarancję solidnego pokoju z zastrzeżeniem godności Francji i Hiszpanji.

PARYZ, 27-7. (A. W.). „Matin" dowiaduje się z Madrytu, że 26 i 27 lipca po powrocie Primo de Rivery do Tetuanu mają być podjęte ważne operacje wojskowe. Oddziały z Tetuanu mają być przesunięte do Larach, aby przeszkodzić szczepom Dżeballas przejść na teren Ryfenów i obronić pozycje Hiszpanów w tamtych okolicach zagrożone.

PARYZ, 27. 7. (Pat.) Havas donosi z Fezu: Na całym froncie panuje spokój. Marszałkowie Petain i Lyautey udają się dzisiaj przed południem z Fezu do Rabatu. Podczas pobytu w Fezie omówią z generałem Naulinem położenie i sprawę reorganizacji

Główny sprawca „małpiego procesu" zmarł.

NOWY JORK, 27-7. (Tel. wł.) Z Dayton, miasta w Stanach Zjedn. A. P., gdzie jak wiadomo toczył się niedawno słynny „małpi proces", donoszą, że zmarł tam nagle William Jenning Bryan, trzykrotny kandydat demokratów na prezydenta, który i w „małpim procesie" grał wybitną rolę. Wiadomość o śmierci Bryana rozeszła się lotem błyskawicy i spowodowała, że do Dayton celem złożenia hołdu zmarłemu przybywają większe jeszcze pielgrzymki, aniżeli na „małpi proces".

Stressemann a nacjonaliści niemieccy.

BERLIN, 27-7. (A. W.). Nacjonaliści niemieccy niechętnem patrzą okiem na ewentualną podróż Stressemana do Genewy, co do której Stressemann zaprzecza podobnym pogłoskom. W kołach miarodajnych potwierdza się natarczywie tą wiadomość. Niemiecko-narodowi zgadzają się w zasadzie na wysłanie Stressemanna do Genewy, woleliby jednak wysunąć kogoś godniejszego, jaką osobistość z kół prawicowych, dlatego o ile kwestja ta zrealizowałaby się, może przyjść do starć na tan temat

Korpus obrony kanału Sueskiego.

LONDYN, 27.7 (Pat) „Daily Express" donosi, że podkomisja obrony imperjum wygotowała już raport o obronie kanału Sueskiego. Raport powiada, że utrzymanie odpowiedniego korpusu w Kairo do obrony Kanału jest niezbędne.

Echa śląskie.

Pożar w pow. Lublinieckim.

LUBLINIEC, 27.7 (Telefonem) Jak się dowiadujemy, pożar, który wybuchł w Pustej obok Kokotka na krawędzi powiatu Lublinieckiego w pobliżu granicy polsko-niemieckiej zniszczył doszczętnie trzy budynki z całym zapasem siana. Szkoda, której narazie dokładnie obliczyć nie można wynosi około 20 tysięcy zł.

Na ratunek pospieszyło kilka straży pożarnych polskich i jedna niemiecka którą przepuszczono przez granicę. Po czterogodzinnej uciążliwej pracy zdołano zlokalizować ogień. Zniszczone budynki nie były ubezpieczone.

Zasądzenie osławionego warchoła.

KROLEWSKA HUTA, 27.7 (Telefonem). Dziś został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego na 2 miesiące więzienia osławiony na Górnym Śląsku prowokator i warchoł Jan Kustos, który wydaje pisemko brukowe „Głos Górnego Śląska". — Kustos napadał stale na wszystko co polskie i jest zaciekłym seperatystą. Za rozmaite osobiste napaści, umieszczone na łamach „Głosu Górnego Śląska" Kustos był już dotychczas 32 razy spoliczkowany publicznie.

Nieścisłości „Il. Kurj. Codziennego".

KATOWICE, 27.7 (A. W.) Podana wiadomość przez „Il. Kurjer Codzienny" w numerze z dnia 28 b. m. jakoby Górnośląski Związek Górniczo-Hutniczy pobiera od członków Związku haracz w wysokości po 40 groszy od tony, co czyni rocznie 9 miljonów złotych, nie odpowiada prawdzie. Według zasięgniętych informacji w samym Związku, członkowie Związku płacą nie od tony, lecz od każdego robotnika, a sumy w ten sposób uzyskana wynosi zaledwie dwudziestą część podanej kwoty. Ściąganie tych od lat nie jest tajemnicą i jest ogłoszone w czasopiśmie Związku z miesiąca lipca na str. 438.

Nowa konfiguracja Europy.

Stare dążenie Anglji do stworzenia równowagi nad Renem, aby nie dopuścić do zagrożenia jej samej przez mocarstwo, któremuby się udało uzyskać przemożny wpływ na neutralne belgijsko-holenderskie ujścia tej rzeki, wkracza obecnie w nową fazę. Zapoczątkowana i kontynuowana bez przerwy współpraca angielskiego ambasadora lorda d'Abernona z rządem niemieckim doprowadziła do uzgodnienia głównych wytycznych wspólnej polityki, która ma zabezpieczyć Wielką Brytanję przed wszelkiemi niespodziankami nad Renem. Niemcy są gotowi na pewne ustępstwa, wzamian za to jednak żądają sparaliżowania wolności ruchów Francji przez odsunięcie jej od Renu i prawa przeprowadzenia rewizji granic wschodnich.

Nie łudźmy się wcale, jakoby zgoda Anglji na ten plan wypływała z jakiejś niezrozumiałej animozji do nas, która mogłaby ulec zmianie przez uzyskanie sympatji angielskiej; jest to tylko żelazna konsekwencja, wypływająca z tradycyjnej polityki angielskiej, aby przeciwległy brzeg kontynentu nad ujściem Renu nie podlegał pośrednio ani bezpośrednio żadnemu z ewentualnych antagonistów W. Brytanji.

Ponieważ usadowienie się Francji nad Renem umożliwiało jej w razie potrzeby zajęcie zarówno Belgji i Flandrji, jakoteż wtargnięcie w środek Niemiec, co z angielskiego punktu widzenia jest niedopuszczalne, a Niemcy także dążą do odzyskania Nadrenji, przeto oba państwa łatwo mogły znaleźć wspólną platformę porozumienia.

Wielka Brytanja ma szereg bardzo poważnych zastrzeżeń przeciw Niemcom, które jeszcze długo będą przeszkodą do zupełnego zbliżenia; pod względem jednak zapatrywań na kwestję reńską panuje dziwna zgodność poglądów. Niemcy godzą się naturalnie zgóry na wszelkie traktaty i pakty, byle tylko odzyskać prowincję nadreńską. Trudno jednak żądać, aby to czyniła bez oporu Francja, gdzie mężowie stanu zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stąd płynie dla przyszłości ich ojczyzny.

Ponieważ obecna sytuacja międzynarodowa Francji jest bardzo osłabiona, a także wewnętrzna spoistość jest mocno nadwyrężona ustawicznemi wichrzeniami komunistycznemi i jeszcze niebezpieczniejszym pacyfizmem, importowanym z Niemiec, przeto państwa, którym pakt reński grozi wyjęciem z pod prawa, mimo woli oglądają się już teraz za innym sposobem zabezpieczenia swojego stanu posiadania, a nawet istnienia.

Do szeregu tych państw należą prócz Polski i Czechosłowacji także Włochy, które napróżno starały się uzyskać zabezpieczenie swojej granicy bernerskiej.

Ostatni artykuł organu Mussolinięgo „Popolo d'Italia" w sprawie paktu reńskiego, świadczy o tem, że we Włoszech zaszła pod tym względem charakterystyczna zmiana zapatrywań.

Mussolini zdaje sobie sprawę z tego, że państwa, którym grozi wskutek zawarcia paktu reńskiego wyjęcie z działania traktatów międzynarodowych i to już w niedalekiej przyszłości, muszą same pomyśleć o swojem bezpieczeństwie. Jest to innemi słowy preludjum do stworzenia nowego luźniejszego lub ściślejszego przymierza wszystkich tych państw, którym ze strony Niemiec zagrażają pierwsze występy odwetowe. Ponieważ z szeregu tych państw po zawarciu paktu odpadnie Francja, Europa w niedługim czasie przybierze nowe oblicze. Z jednej strony związana paktem Francja, z drugiej zaś bezkarne Niemcy usiłujące przy milczącem współdziałaniu Wielkiej Brytanji zrealizować cenę, za którą godzą się na przystąpienie do paktu.

Reszta państw zagrożonych będzie musiała ławą bronić się przeciw niemieckim zakusom.

Knowania przeciwpolskie w Prusach Wschodnich.

Niemcy wschodnio-pruscy postarali się o urządzenie zjazdu wydawców prasy w Niemczech w Królewcu i to w celach aż nadto przejrzystych. Rzućmy okiem na przebieg zjazdu, wysłuchajmy mów wygłoszonych na zjeździe, a dowiemy się o co chodzi.

W imieniu miasta Królewca powitał wydawców prasy niem. burmistrz dr. Goerdeler. Wskazał na 2 karty, wiszące po obu stronach mównicy. Jedna przedstawia Prusy Wschodnie „kiedyś", druga Prusy Wschodnie z zgodnem państwem niemieckiem, w ścisłej łączności z życiem niemieckiem, bez ograniczeń dróg gospodarczych i pomostów łącznikowych. Graniczyły Prusy Wschodnie z wielkiem państwem rosyjskiem. „Obecnie" Prusy Wschodnie są przez nowe państwa od Rosji odłączone. Naturalnie drogi komunikacyjne i handlowe na wschód zostały Prusom Wschodnim zrabowane. Przez „usinnlngen" korytarz odcięto prowincję od pnia macierzystego.

Gdy burmistrz w ten sposób położenie Prus Wschodnich wyjaśnił, zapanowało na sali „poruszenie".

Prosił następnie burmistrz dr. Goerder wydawców niemieckich, ażeby uważali jako swoją misję, że nigdy korytak jako coś samo przez się rozumiejącego uznawany być nie powinien. Na całej sali rozebrzmiewały głośne okrzyki: brawo! Burmistrz powiedział dosłownie:

„Utratę dzielnicy korytarzowej przyjęto wówczas w Niemczech z przerażającą obojętnością. Naród się jeszcze nie zbudził. Dziś naród nie śpi i dlatego prosimy was, szanowni członkowie stow. wydawców prasy niem. Niemczech, abyście rozbudzili sumienia dla położenia naszego, ażeby żaden Niemiec z obecnym stanem rzeczy się nie pogodził. (Huczne oklaski).

Podczas śniadania wydanego przez miasto na cześć gości, zabrał głos prezes naczelny Prus Wschodnich p. Siehr. Stwierdził on, że dopiero bitwa pod Tannenbergiem skierowała oczy Niemców na Prusy Wschodnie, jako na wał ochronny dla reszty państwa. Po traktacie wersalskim pozostaliśmy jednak jedynie tylko „einin teressantes Land" dla każdego, którego nowa karta Europy interesuje. Wszystko u nas do góry nogami przewrócone. Bez pytania ludności odłączono Działdowskie i przyłączono do Polski, niemiecką Kłajpedę oderwano i oddano pod zarząd Francji. Tak zwany korytarz z niemieckiej własności od Mutterlandu zupełnie. Nie dosyć na tem Południowa i wschodnia część kraju niemieckiego po prawej stronie Wisły musiała głosować, ażeby zdać oświadczenie, czy chce w przyszłości pozostać niemiecką. Ten plebiscyt zakończył się świetnem zwycięstwem niemieckiem, które dowodzi, że kraj ten niemieckim jest jest i niemieckim pozostać chce. Pomimo tego Polacy żądają tego kraju celem rozszerzenia korytarza. Następnie rozwodził się p. Siehr o broszurze byłego konsula p. Srokowskiego i uważał broszurę jako dowód, że polityka niemiecka popierać musi koniecznie w interesie narodowo-politycznym kolonizację w Prusach Wschodnich. Należy również wzmacniać wschodnio-pruską gospodarkę i życie kulturalne. Siehr wyraził nawet wdzięczność p. Sokołowskiemu, że udowodnił przez swoje wywody konieczność przeprowadzenia jego „wschodnio-pruskiego programu". Stwierdził również p. Siehr że Rzesza i Prusy uznały, że Prusy Wschodnie potrzebują „eine besondere Stuetzungsaktion".

Nie potrzebuję osobno zaznaczać — mówił p. Siehr—że Prusy Wschodnie do pokojowej wymiany towarów z Polską wielką przypisują wagę. Jeżeli atoli Polska wojnę gospodarczą rozpoczęła, nie możemy jej tego zabraniać. Wschodnio-pruska gospodarka ze spokojem wyczeka, aż Polska czysto gospodarcze sprawy z punktu widzenia gospodarczego traktować będzie.

Przy końcu przemówienia swego proponował p. Siehr wydawcom niem. pakt bezpieczeństwa, wzywając ich do pomocy i prosząc, ażeby w prasie w Niemczech specjalnie uwzględniali stosunki wschodnio-pruskie. Jeżeli bowiem problemy wschodnie w całym swoim ogromie i doniosłości będą poznane — jeżeli w całym kraju niemieckim naród zrozumie, że silne poparcie komunikacji gospodarczej ze wschodem jest kwestią życia dla odciętej prowincji, natenczas „ergeben sich die Folgerungen, die unsere Politik daraus zu ziehen hat, zwangslaeufig".

Zdaje się, że olbrzymia demonstracja Niemców wschodnio-pruskich, urządzona z okazji 5-ej rocznicy plebiscytowej, oraz zjazd wydawców prasy niem. w Królewcu, wykazują jasno, dokąd polityka wschodnio-pruska zmierza.

Nasze stosunki wyznaniowe i narodowościowe.

Jako jedno z najważniejszych zagadnień, odnoszących się do wewnętrznej spoistości i struktury naszego państwa, obok stosunków politycznych i ekonomicznych, na pierwszy plan wysuwa się ustosunkowanie ludności pod względem wyznaniowym i narodowościowym.

Przyjmując za podstawę spis ludności dokonany 30-go września 1921 roku według danych „Rocznika statystyki Rzplitej Polskiej (1924) i „Atlasu statystycznego Polski" (1925), stosunki wyznaniowe i narodowościowe przedstawiają się u nas w sposób następujący: Na 27,192,674 mieszkańców mamy:

rzymsko-katolickich	17,360,000
grecko-katolickich	3,040,000
mojżeszowych	2,850,000
prawosławnych	2,850,000
ewangelickich	1,000,000

Pozostała reszta przypada na wyznania inne i bezwyznaniowych. Dla dokładności musimy zaznaczyć, że urzędowe zestawienie starozakonnych wymaga sprostowania z powodu usuwania się ich od spisu z różnych powodów. Cyfrę tę należy podnieść do 3,000,000 zgórą.

Pod względem narodowym statystyka wykazuje cyfry następujące:

Polaków	18,814,000
Rusinów	3,880,000
Żydów	2,110,000
Białorusinów	1,050,000
Niemców	1,030,000

Pozostała cyfra około 300,000 przypada na Rosjan, Litwinów i t. zw. tutejszych.

Zestawienie obydwu wyżej podanych tablic wykazuje dowodnie, że wyznanie na ziemiach naszych nie jest identyczne z narodowością oraz że wpływy kulturalne, a niezawodnie i polityczne na inne wyznania pod względem atrakcji narodowej są bardzo poważne. Przypatrzmy się tej sprawie bliżej.

Głównym trzonem ludności polskiej są oczywiście rzymsko-katolicy, z których 97 — 98 proc. uważa się za Polaków; cyfra ich w zaokrągleniu wynosi 16,900,000. Również rdzennie polską ludność stanowi dość poważny odsetek ewangelików, w liczbie 300—350,000, co razem da nam sumę 17,250,000 rdzennych Polaków. Na pozostałą liczbę zgórą 1 i pół miljona złożą się wyznawcy kościoła grecko-katol., prawosławni i starozakonni.

Jeżeli od liczby grecko-katol. i prawosławnych (5,890,000) odejmiemy Rusinów i Białorusinów (4,930,000) pozostanie nam 960,000 ludności tych wyznań przyznającej się do narodowości polskiej. Jeśli jednak uwzględnimy, że pewna ilość starozakonnych, jak stwierdza statystyka, przyznała się do ludności częścią ruskiej, częścią białoruskiej, to pozostałą cyfrę możemy śmiało zaokrąglić do sumy 1 miljona zgórą.

Wiemy, że wpływy kulturalne polskie od wieków oddziaływały bardzo silnie na ludność zamieszkującą kresy Polski historycznej i dzisiejszej. Wszak za czasów rządów zaborczych austrjackich w r. 1910 w b. Galicji 250,000 grecko-katol. przyznawało się do polskości. Z latami cyfra ta rosła w sposób zupełnie naturalny, a dziś oczywiście przy wzmożonem oddziaływaniu kulturalnem, bez żadnego nacisku ze strony czynników państwowych, proces ten odbywa się nadal może nawet w tempie szybszem, niż dawniej. W przybliżeniu możemy przyjąć, że w czasie dokonywania spisu 450—470,000 gr.-kat., jeżeli nie więcej, pod względem przynależności narodowej uważało się za Polaków.

To samo zjawisko da się zaobserwować wśród prawosławnych, zwłaszcza w okolicach zamieszkałych przez Białorusinów, gdzie wpływy kulturalne i religijne oddziaływały bodajże jeszcze silniej, niż w b. Galicji.

Dzięki tym objawom poważna ilość prawosławnych, bo 500 — 550,000 przyznała się do narodowości polskiej.

Ze starozakonnych, według urzędowych danych, do 740,000, a w rzeczywistości najmniej 1 miljon, rozpłynęło się wśród różnych narodowości, z czego około 500,000 podało się za Polaków, reszta zaś za Niemców, Rosjan, Rusinów i Białorusinów.

Wysnuwając pewne wnioski z cyfr przytoczonych, widzimy, że wpływy kulturalne, a do pewnego stopnia polityczne, oddziałały w dość silnym stopniu na wyznawców różnych religji z korzyścią dla polskości. Czy jednak nabytek ten jest pewny i trwały, można mieć pod tym względem poważne wątpliwości. Że pewien procent uczynił to z przekonania, nie ulega wątpliwości. Wszak nie było w tym kierunku żadnego nacisku, a spis odbywał się bardzo liberalnie. Wszak żyjemy w okresie bujnie rozwijającego się nacjonalizmu.

Dr. J. Kr.

Budowa szosy doświadczalnej w Niemczech.

Za przykładem państw zachodnich i Ameryki Niemcy budują w tym roku koło Brunszwiku pierwszą szosę doświadczalną. Celem budowy jest przeprowadzenie praktycznych studjów nad wartością różnych materjałów używanych do budowy dróg, oraz różnych sposobów budowy w związku z rosnącym ruchem samochodowym. Buduje się odcinek w formie koła o długości jezdni 1080 metrów. Podkład będzie zbudowany z jednego materjału, a mianowicie z warstwy piaskowca grubości 18 cm. Natomiast nawierzchnia jezdni będzie podzielona na 6 odcinków zbudowanych z różnych materjałów w rozmaitych kombinacjach. Próby będzie się przeprowadzało przez puszczanie w ruch na szosie rozmaitego rodzaju pojazdów.

Pieśń o węglu.

Wtulone w ciszę, w głąb pod ziemią
I przyczajone w chłód i mrok,
Potężne siły skrycie drzemią
Dziesięcio już tysięczny rok.

A przy nich duchy błądzą stróże,
Co strzegą w ziemi ciemnych brył,
Pytając: Kto tam rządzi w górze,
Kto będzie czerpał z twórczych sił?

Wyniesion z głębi ogień złoty,
Z lasów, po których zginął słuch,
W żarów rozświetli się klejnoty,
Przyniesie z sobą gwar i ruch.

Potężnym będzie służyć celom,
Ku niebu sięgać z ziemskich sfer
I świecić będzie marzycielom
Pożoga swoich złotych skier!

Budzą się szyby, grzmią oskardy,
Otwarta czarna ziemi kruż,
Górnicy łamią kruszec twardy
I zwózka się poczęła już!

Z otchłani ziemi legendarnej
Blask będzie w kuźni Polski lśnił.
Witaj nam, witaj węglu czarny,
Witaj nam ciepło twoich żył!

Mieczysław Smolarski.

MIGAWKI.

Małpy i małpiarstwo.

Możecie być spokojni: ponieważ w Ostendzie, w Deauville już się ukazali, ujrzymy ich wkrótce w Warszawie, Łodzi i może w Sosnowcu. Domyślacie się już zapewne o co tu chodzi, o kim tu mowa. A może nie?... Ależ napewno!...

Młodzieńcy, o których tu chodzi, paradują w spodniach Oxford genre. C'est vous dire, że wyglądaja jak słonie wypuszczone z ogrodu zoologicznego.

Bajecznie szerokie i fałdziste szarawary, wlokące się po ziemi, otulają nogi gentlemanów. Nie spodnie, a raczej spódnice i to spódnice naszych prababek.

Voila la mode.

W każdej nogawicy pantalonów Oxford mogłaby się schować doskonale współczesna, smukła garconne.

Moda oxfordzka nie sprawia, zdaje się, żadnej przyjemności afiszującym się młodzieńcom. Chodzą dość niewyraźnie: jakby im kto nogi sznurem oplątał. Ale, jak mus, to mus. Tak postanowili krawcy londyńscy. A co powie tailor z nad Tamizy, który jest dla elegantów taką samą wyrocznią, co dla pań opinja Poiret'a.

Zachwyceni są prawdopodobnie pomysłem studentów oxfordzkich fabrykanci bostonów i kortów. Na spódnicę oxfordzką wyjdzie zapewne trzy albo cztery razy tyle materjału co na zwykłe spodnie.

Obok młodzieńców u spodniczonych kroczą z gracją niesłychanie smukłe girls, uzbrojone w wielkie okulary w czarnej rogowej oprawie. Moda amerykańska.

Zamerykanizowani i zangilizowani europejczycy wyglądają niezmiernie śmiesznie. Zdrowy i tęgi młodzian chodzi, jakby mu nogi przetrącono. Zgrabna, przystojna girl belgijska czy francuska sprawia ze swemi szkłami wrażenie rekonwalescentki wypuszczonej dopiero co z sanatorjum oftalmicznego.

Instynkt naśladownictwa tak rozwinięty u ludzi cywilizowanych jest, jak to słusznie zauważył Tarde, cechą właściwą okresowi produkcji fabrycznej, masowej.

Przechodząc od ekonomji do psychologii, możnaby zaryzykować hypotezę, że instytut naśladownictwa wywodzi się u człowieka z jego drzewa genealogicznego.

Krócej zaś mówiąc—od małpy.

Zaryzykować można. Sąd w Dayton skazał wprawdzie biednego Scopesa na sto dolarów i odesłał Darwina, gdzie pieprz rośnie, ale my w naszej starej Europie możemy sobie jeszcze pozwolić na podobne heretyckie twierdzenie.

Wątpliwem się nawet wydaje czy w tym kierunku będziemy małpować, c'est le mot, Amerykę i sądy amerykańskie. Conajwyżej możemy im posłać w prezencie parę oryginalnych małp z naszych zwierzyńców.

A un singe, un singe et demi.

Tres.

Jak opłacać będziemy komorne za III kwartał 1925 r.

Komorne lokali, które podlegają ustawie o ochronie lokatorów, podwyższone zostaje w kwartale bieżącym o 6 proc. w stosunku do opłat od 1 maja do 1 lipca r. b.

Za mieszkania jednopokojowe z kuchnią lub bez, komorne wynosi 31 proc.; za mieszkania dwu i trzypokojowe z kuchnią lub za lokale zajmowane przez przedsiębiorstwa IV kategorji lub przez pracownie rzemieślnicze (VIII kat. świad. przem.) — 36 proc.; za mieszkania 4 lub 5-pokojowe, względnie za lokale, wynajmowane przez pracownie rzemieślnicze VII kat. świad. przem. — 41 proc.; za sklepy, lokale handlowe i przemysłowe, których komorne w roku 1914 nie przekraczało 600 rubli, oraz za lokale 7-pokojowe — 46 proc.; za sklepy i inne lokale, wyżej nie wymienione — 51 proc.; przyczem nie istnieje już obowiązek łożenia opłat na utrzymanie domu, wyjąwszy wypadek na asenizację; za budynki fabryczne i za pomieszczenia, zajmowane w budynkach fabrycznych, wynajęte wraz z urządzeniem pędni na wykonywanie przemysłu z użyciem siły mechanicznej — 76 proc., przyczem lokatorzy nie uiszczają żadnych dodatkowych opłat.

Komorne bieżącego kwartału oblicza się na zasadzie podstawowego komornego z czerwca 1914 roku, przyczem 1 rb. = 2.66. zł.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Wtorek	Dziś Nazarjusza, Wiktora. Jutro Marty p. Wsch. słońca 3.13 Zach. „ 8

Wypłaty rent inwalidzkich.

P.K.O. będzie pośredniczyła przy wypłacie rent inwalidzkich. Min. skarbu wydało już instrukcje przewidujące wypłaty gotówką, jakoteż wypłaty przez przelew na konto uprawnionego do odbioru renty. Uruchomienie tych wypłat nastąpi niebawem po zakończeniu prac przygotowawczych.

Z Okręgowej Rady Szkolnej.

(g) W poniedziałek, dn. 3 sierpnia r. b. odbędzie się w inspektoracie szkolnym w Sosnowcu posiedzenie nowej Rady Szkolnej Okręgowej, gdzie, między innemi, omawiane będą przygotowania do nowego roku szkolnego i rozstrzygnięcie konkursu na stanowiska kierowników szkół w Grodźcu i w Zagórzu.

Budowa szkół powszechnych.

(g) W tym tygodniu gmina Grodziec przystępuje do rozbudowy obecnego budynku dwuklasowej szkoły powszechnej na 7 klasową. Koszt robót wyniesie około 100 tysięcy zł.

W tych dniach również w Strzemieszycach rozpocznie się budowa 2 klasowej szkoły, kosztem około 40 tysięcy zł.

Nowy inspektor szkolny obejmuje urzędowanie.

(g) W sobotę, dn. 1 sierpnia r.b. ustępujący inspektor szkolny p. Grabowski, oddaje inspektorat następcy, p. M. Winiarskiemu, który z dniem tym obejmuje urzędowanie.

„Gwiazda Śląska".

Związek b. Powstańców Górnośląskich nadsyła nam zawiadomienie, iż w celu upamiętnienia walki o G. Śląsk, Ministerjum spraw wojskowych w porozumieniu z Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziły odznakę śląską w formie gwiazdy. Zgłoszenia zainteresowanych przyjmuje referent odznaczeń przy Zw. b. Powstańców Górnośląskich R. P., który kieruje odpowiednie zgłoszenia do kapituły. Adres referatu: Nalewki Nr. 2A IV piętro.

Inspekcja w P. U. P. P.

(x) W Sosnowcu bawił delegat Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, p. Szymborski, który przeprowadzał inspekcję P. U. P. P. i Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu. Inspekcja dokonana przez delegata Ministerjum stwierdziła, że biura P.U.P.P., jakoteż i Funduszu Bezrobocia znajdują się w zupełnym porządku.

Inspektor Szymborski wyjechał na dalszą inspekcję do Nowego Sącza.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

(x) Zarząd Funduszu Bezrobocia przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu otrzymał zawiadomienie, że Ministerjum Pracy przyznało dalsze 15 tysięcy złotych na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Pieniądze te nadejść mają do Sosnowca w środę lub czwartek, poczem Zarząd Funduszu Bezrobocia przystąpi natychmiast do wypłaty zapomóg tym bezrobotnym, którzy zarejestrowani są w P.U. P.P. w Sosnowcu.

Obniżenie cen chleba

(x) Komisja cennikowa przy Magistracie sosnowieckim z dniem 28 bm. obniżyła cenę chleba, a mianowicie za kilogram chleba z mąki żytniej 50 proc. — 50 groszy, za kilogram z mąki 70 proc. — 38 groszy.

Poświęcenie nowych sklepów.

(x) W sobotę ub. ks. szambelan Pienkiewicz dokonał uroczystego poświęcenia trzech nowych sklepów, a mianowicie w domu p. Troppauera sklepów pp. Garlińskiego i Molickiego i w gmachu kina „Udziałowego" sklepu p. Białasa.

Dwa pierwsze sklepy przeniesione zostały do gmachu hotelu „Warszawskiego" z parterowego budynku przy ul. Trzeciego Maja, przeznaczonego na rozbiórkę.

Poświęcenie odbyło się w obecności przedstawicieli kupiectwa polskiego, prasy itp. Po poświęceniu w „Zaciszu" odbyło się skromne przyjęcie, w czasie którego wygłoszono szereg mów.

Mówcy podnosili znaczenie kupiectwa polskiego, potrzebę zrzeszeń i intensywnej pracy.

W imieniu prasy przemawiał red. Maciejowski, podkreślając, że prasa w Zagłębiu zawsze żywo odczuwała wszystkie bolączki kupiectwa polskiego i zawsze starała się przyjść temuż kupiectwu z pomocą. Trzy nowo poświęcone sklepy, mieszczące się w obszernych ubikacjach dają rękojmię, że ich klijentela zadowolona będzie z jakości towarów i obsługi.

Pismo nasze życzy trzem nowym polskim placówkom rozkwitu i powodzenia.

O taksę dla dorożek automobilowych

(x) Zaledwie przed paru dniami ukazały się na mieście dorożki automobilowe, a już jest powód do uskarżania się na nie.

Magistrat nie wydał jeszcze taksy i nie unormował opłat za przejazd, wskutek czego szoferzy, czy właściciele pobierają opłaty dowolne

Przejazd „taksówką" np. do Będzina od 3 osób kosztuje 6 zł. 20 gr. — 4 osoby za przejazd tąż samą „taksówką" w godzinę później zapłaciły 4 złote.

Tak wykazywał licznik.

Widocznie licznik działa tak, jak go nastawi szofer.

Manipulacje z licznikami są niedopuszczalne, a w interesie publiczności leży jaknajszybsze opracowanie taksy przez Magistrat, co zmusi szoferów do ścisłego pobierania dozwolonych opłat.

Taki stan jaki obecnie panuje daje pole do obszernych nadużyć i raczej należy nie zezwalać na kursowanie dorożek automobilowych, niż zdawać publiczność na łaskę dziwnie i podejrzanie funkcjonującego „licznika".

Poseł Wajncijer ma głos..

(g) W ubiegłą niedzielę poseł Wajncijer wygłosił dla żydów w Dąbrowie odczyt o porozumieniu polsko-żydowskiem.

Właściwie, p. poseł o istotnem znaczeniu faktu niewiele powiedział natomiast szeroko rozwodził się o stanowisku innych mniejszości narodowych i lewicy, które z racji zawarcia przez żydów porozumienia, w gwałtowny sposób napadły na przywódców żydowskich, zarzucając im zdradę wspólnych interesów, co zdaniem mówcy, jest nieuzasadnione „Zawarliśmy dla własnego dobra porozumienie z prawicą, gdyż takim jest obecny rząd", czyli żydzi dla interesu zawrą pakt nawet z djabłem, co jest zresztą rzeczą ogólnie znaną

W końcu mówca wystąpił przeciwko oskarżaniu żydów o komunizm, co jest nieprawdą, gdyż, jak twierdzi p. Wajncijer, żydów komunistów jest zaledwie 1 proc.

W tym wypadku pozwolimy sobie zwrócić uwagę p. posła, iż jest w grubym błędzie, statystyka bowiem i odpowiednie dane stwierdzają stosunek wręcz odwrotny, gdyż na całym świecie ruch komunistyczny skoncentrowany jest w rękach żydów

Z Rady Szkolnej w Dąbrowie.

(g) Ponieważ z chwilą rozwiązania poprzedniej Rady Miejskiej w Dąbrowie, ustała automatycznie czynność Rady Szkolnej, Magistrat postanowił powołać do życia nową Radę Szkolną. Sprawa ta zostanie załatwiona na posiedzeniu Rady Miejskiej, gdzie Magistrat przedstawi kandydatów.

Propaganda antyreligijna.

W Kielcach na placu Wolności trzech nieznanych osobników sprzedawało broszury, głosząc wywrotowe antyreligijne hasła. Zgorszeni tem wierniący poczęli głośno wypowiadać się przeciwko podobnej agitacji, wskutek czego powstało zbiegowisko. Przybyła na miejsce policja zatrzymała „propagatorów", po wylegitymowaniu których okazało sie, że są to mieszkańcy Sosnowca: Pacia Jan, Cacoń Franciszek i Hajduk Kazimierz. Po porozumieniu się z urzędem prokuratorskim, który dopatrzył się przewinienia karalnego, wszystkich trzech wraz z kolportażem skierowano do sędziego śledczego. gdzie stwierdzono, iż broszury redagowane są przez grasującego w naszem Zagłębiu sekciarza.

Słupy się walą.

Na ul. Żelaznej w Dąbrowie przejeżdżający furman zawadził o słup telefoniczny, który skutkiem zgniłej podstawy, złamał się i zawisł na pobliskich drutach.

W tym czasie przejeżdżała druga furmanka, na którą z łoskotem upadł zwisający słup.

Na szczęście, słup uderzył w chomonto konia, który upadł, po kilkunastu jednak minutach, przy pomocy bata, podniósł się i kulejąc, pociągnął swój ciężar.

Ponieważ w Dąbrowie założono już podziemny kabel telefoniczny, należałoby jaknajprędzej słupy pousuwać, gdyż niemal wszystkie mają przegniłe podstawy, co spowodować może poważny wypadek.

Czyżby nowa spekulacja?

(g) Donoszą nam czytelnicy, że od kilku dni dzieją się dziwne rzeczy na rynku mięsnym, gdzie stale brak jest niektórych gatunków mięsa przyczem ceny skaczą dowolnie.

Że wchodzi tu w grę spekula...

świadczy fakt, iż w każdem z miast Zagłębia ceny są różne, to też zjawiskiem tem winna zainteresować się policja i ukrócić apetyt spekulantów.

Nagły zgon.

(l) Wczoraj, około godz. 5 popoł. na ulicy Piłsudskiego, koło skweru, upadł na chodnik, brocząc krwią z ust i nosa, Eugenjusz Błonarowicz lat 29, funkcjonarjusz towarzystwa ubezpieczeń w Sosnowcu. Przeniesiono go do pobliskiej apteki, gdzie stwierdzono śmierć wskutek gwałtownego krwotoku. Bliższe szczegóły wykryje dochodzenie policyjne.

Bójka między konkurentami.

(g) Pomiędzy kupcami, sprzedającymi kartofle na stacji w Będzinie, wynikła na tle konkurencji gwałtowna kłótnia, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Podczas walki pobito dotkliwie kilku współzawodników, niejakiemu zaś J. Fiszlowi złamano nogę. W końcu zlikwidowała policja, która skodowanego przewiozła do szpitala powiatowego w Będzinie, a sprawców bójki pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Zwyrodnienie.

(g) W Będzinie aresztowano właściciela piwiarni przy ul. Kościuszki, Bajgelmachera, który zwabił do siebie 4-letnie dziecko, chcąc wszocznie zaspokoić zwyrodniałe chuci, a czemu przeszkodzili przygodni świadkowie. Fakt ten wywołał w Będzinie duże poruszenie, zwłaszcza, iż dziecko jest chrześcjańskie.

Bandytyzm w Zagórzu.

(l) Dnia 25 b. m. o godz. 9.50 na sekwestratora urzędu gminnego w Strzemieszycach, Stefana Karbowskiego, napadł nieznajomy mężczyzna, który wystrzałem z rewolweru zranił go w bok, a zrabowawszy mu 50 zł., umknął.

Rannego sekwestratora przewieziono do szpitala na Redenie w Dąbrowie. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Z wiecu przedwyborczego Zjednoczenia Polskiego.

(x) W ubiegłą niedzielę odbył się w przepełnionej sali na Górze Zamkowej w Będzinie wiec przedwyborczy, zwołany przez Zjednoczenie Polskie.

Wiec zagaił p. I. Woliński, poczem na przewodniczącego zaproszono p. R. Nonsiorskiego, na asesorów pp. Dratczyńskiego, Goldę, Puca i A. Krysztackiego, na sekretarza p. Chronacza. Głos zabierali pp. Wacowski, Maślankowski, J. Wolf, Arnold i Wolinski, nawołując do solidarnego wystąpienia i jednoczenia się żywiołu polskiego przed zalewem żydowskim.

Zebrani w skupieniu słuchali rzeczowych przemówień, oklaskując gorąco mówców, na zakończenie zaś uchwalono jednogłośnie rezolucję, iż ze względu na niebezpieczeństwo żydowskie, zebrani postanawiają głosować wyłącznie na listę Zjednoczenia Polskiego.

Podniosły nastrój wiecu został zakłócony łobuzerskiem wystąpieniem garstki socjalistów, którzy swojem zwyczajem chcieli wywołać zamęt i rozbić wiec, dzięki jednak zdecydowanej postawie zebranych, musieli się uspokoić i swe wywrotowe doktryny schować dla bezkrytycznego tłumu.

Z grupą socjalistów przybył nowy kandydat na ministra socjalistycznego, radny czy ławnik Magistratu dąbrowskiego, Zieliński, który widocznie z braku wolnych posad w Magistracie dąbrowskim, resztę „inteligencji" chciałby ulokować w Magistracie będzińskim.

Pan ten, sądząc, iż ma przed sobą bezkrytyczny motłoch, począł w dziecinny sposób opowiadać o gospodarce burżuazyjnej, co wywołało ogólny śmiech, a następnie zebrani zażądali odebrania głosu zbzikowanemu demagogowi.

Socjaliści chcąc zemścić się za porażkę, zwłaszcza, iż p. Wolf w sposób jasny uwidocznił kłamliwe twierdzenia i kompletną nieznajomość spraw agitatora socjalistycznego, zaczęli bałasować, a po zakończeniu wiecu baranimi głosami odśpiewali swój hymn nienawiści i krwawego odwetu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„Kraj, który płaci podatki".

Polska rynkiem dla towarów angielskich.—Waluta złota.

Pod powyższym potrójnym tytułem „Daily Express" (dziennik dotąd chłodno dla Polski usposobiony) zamieszcza znamienny długi artykuł, który poniżej w streszczeniu podajemy:

„Wielki kraj, który wypełnił co do joty swe zobowiązania międzynarodowe i który posiada olbrzymie bogactwa naturalne i zdrową walutę, opartą na solidnych rezerwach, gotów jest i chce zostać rynkiem otwartym dla Anglji, jeżeli angielscy kupcy potrafią schwytać w lot okazję. Krajem tym jest Polska, której niepodległość zagwarantowana jest przez traktat wersalski.

Pułkownik F. Vernen Willey, prezes zrzeszenia przemysłowców brytyjskich „Federation of British Industrie" zaleca nawiązanie z Polską stosunków handlowych.

Niewielu—mówił pułkownik Willey do przedstawiciela „Daily News", zdaje sobie sprawę z rozległości i powagi Polski, mającej 30 miljonów ludności, czyli 7-krotnie więcej, niż Danja, Szwecja lub Szwajcarja. Polska jest obecnie rynkiem zbytu na wszelkie towary prócz tkackich, które wyrabia sama. Jest natomiast w potrzebie półwyrobów i maszyn.

Polska zależy od jakości zbiorów rolniczych, a w roku bieżącym żniwa zapowiadają się znakomicie i Polska mieć będzie na eksport wiele ziarna, cukru, spirytusu i innych produktów. Tem samem będzie w stanie eksportować to, czego Anglja potrzebuje. Polska jednak musi mieć kredyty na to, aby przerzucić most pomiędzy [illegible] obecną i żniwami. Nieusprawiedliwioną będzie niechęć niektórych do udzielenia Polsce kredytów. [illegible] związała imię swoje z [illegible] wersalskim, a niepodległość [illegible] jest tak trwała, jak trwałym jest traktat wersalski. Od osiemnastu miesięcy waluta jest oparta na wartości złota, podczas gdy jej rezerwy znacznie przewyższają wysokość ustawową. Chwilowo okoliczność ta zatamowała rozwój kraju, jednak w przyszłości okaże się ona dobroczynną. Polska jest jednym z pierwszych krajów sprzymierzonych, który skonsolidował swe długi zagraniczne i godnie odpowiedział swym zobowiązaniom moralnym i pieniężnym. Jednym z powodów, dla których Polska nie cieszyła się opinją dobrego rynku zbytu, była uporczywa propaganda niemiecka, dyskredytująca wszystko co polskie.

O informacje handlowe co do Polski, bardzo często są pytani agenci niemieccy, którzy koloryzują swą opinję w ten sposób, aby jak najbardziej Polsce zaszkodzić, co jednocześnie szkodzi naszym widokom i planom.

Ogromna ilość naszego przedwojennego eksportu rosyjskiego szła w rzeczywistości do Polski. „Trade Uniony" nasze stale zalecają handel z Rosją. Dlaczego mielibyśmy jednak handlować z krajem tym, który zaprzecza swym zobowiązaniom międzynarodowym i w dodatku nie przedstawia żadnej gwarancji?

Uwagi godne są czyny, dokonane przez Polskę, od czasu odrodzenia się Rzeczypospolitej. Trudności, napotkane przy zlaniu się w jedną całość 3-ch części przez sto lat przeszło rozłączonych w trzy różne cesarstwa, były olbrzymie. Polska jest krajem bogatym w węgiel, produkty leśne, naftę, ludność jej stale wzrasta, a ponieważ jest zaporą, odgradzającą Niemcy od Rosji, polityczna jej powaga jest tak wielką, jak waga gospodarcza. Wszystko powinno być czynione, aby jej dopomóc".

Kronika gospodarcza.

Warszawa, 25 lipca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5.18¹/₂	Praga — 15,34¹/₄
Funt — 25,33	Włochy — 19,05
Paryż — 24,61	Belgja — 24,22
Wiedeń — 73,28¹/₂	Szwajcarja — 101.20
	Holandja — 209,55
	Sztokholm — 144.90
	Kopenhaga — 113,82
	Christjanja — 95,57¹/₂

Kronika grodziecka.

Zebranie obywateli.

W lokalu Zjedn. Zaw. Pol. odbyło się zebranie obywateli Grodźca, sekretarzował p. B. Kostecki, na którem omawiano trzy bardzo ważne sprawy: 1) Sprawę kredytów budowlanych dla gospodarzy i robotników. 2) Obchód 6-letniej rocznicy powst. na Górnym Śląsku i mszy polow. na Górze Zamkowej. 3) Sprawę powołania do życia przez radę gminną — Kasy Gminnej.

W sprawie kredytów budowlanych dla Grodźca, przemawiał Jan Gołąb, który jeździł do Warszawy w charakterze delegata.

Dyrektor Szenk wyjaśnił sprawę uzyskania kredytów budowlanych.

Jest nadzieja, że sprawa będzie pomyślnie załatwioną. W związku z obchodem rocznicy 6-letniej powstania na Górnym Śląsku — przyjęto tymczasowy program tej uroczystości, mianowicie: 1) Powitanie powstańców Górnego Śląska w liczbie 200, około kapliczki gdzie Kopiec Kościuszki pod Wojkowicami-Komorn. 2) Pochód na Górę św. Doroty, gdzie odbyć się ma msza polowa. 3) Kazanie kapłana z Górn. Śląska. 4) Po południu, koncert orkiestry na Górze św. Doroty, lub zabawa w parku Grodzieckiego T-wa.

Wybrano komitet uroczystości do którego wchodzą: Ks. proboszcz Grzeliński, ks. Łojek, wójt p. Morak, pp. Pogorzelski, Rzadkowski Konst. i Jan, Godecki Karol, Kowalczyk Jan, Juszczyk Stan., St. Czarnecki, Jan Gołąb, Karcz Władysław, Kuchta Bolesław i Roman, Wieczorek Jan, S. Pawła, Wieczorek Jan S. Klemensa, Lis Szczepan, Dróżdż Karol, Plech Roman i 3-ch przedstawicieli orkiestry — prace tego komitetu mają być prowadzone łącznie i w porozumieniu się z wybranym niedawno Komitetem Opieki nad Górą św. Doroty.

Zebranie P. Zw. P. P. i H

W dniu 25 b. m. zwołane zostało Nadzwyczajne Walne Zebranie pracowników Polskich Zw. Zawodowych P. P. i H. oddział w Grodźcu.

Przybyło na zebranie około 40 urzędników i dozorców.

Zebranie otworzył p. Dobrowolski wyjaśniając krótko powody i cel zwołania Zebrania.

Przewodniczył na zebraniu p. Mosiński, zapraszając na sekretarza p. Józefa Gołębia.

Zebranie akceptowało porządek obrad przedstawiony przez przewodniczącego. Przed głosowaniem na członków nowego zarządu p. Władysław Sobolewski złożył oświadczenie, żeby jego kandydatury nie wysuwać, gdyż on pomimo wyboru, w zarządzie nie będzie pracował. Zebrani przyjmując to do wiadomości, przystąpili do głosowania kartkami. Przed głosowaniem zabiera głos p. Jan Gołąb, prosząc o cofnięcie swojej kandydatury z Zarządu, oświadczając, że praca 3-letnia w życiu związkowem trochę go wyczerpała i chce odpocząć. Zebranie jednak kandydaturę p. Jana Gołębia podtrzymuje.

Rezultat głosowania był następujący: do Zarządu wybrano pp. Tadeusza Dobrowolskiego, I. Bressla, J. Musiałowicza, Kasprzyka, Wieczorka Tad., Mosińskiego Stan., Jana Gołębia, Kocybę Antoniego, Jasińskiego i innych.

Wyczerpujące sprawozdanie Zarządu zdał p. W. Grunwald. Lokalne sprawozdanie złożył p. Dobrowolski, prezes miejscowego oddziału, informując członków o stanie działalności Związku.

Wyrodna matka.

W lesie, w majątku p. Ciechanowskiego znaleziono ukryte w kopie siana 3-ch miesięczne dziecko. Na miejsce przybył wójt z policją i dziecko jeszcze żywe zabrano do mieszkania leśniczego p. Stypułkowskiego, aby go wykąpać i odżywić. Śledztwo w toku.

Kronika Zawiercia.

Ze sportu.

W ubiegłą niedzielę odbyły się tu zawody w piłkę nożną między K. S. „Makabi" Sosnowiec i „Warta I" z wynikiem 4:2 na korzyść gości.

Atak „Warty" niezgrany, nie wykorzystał całego szeregu dogodnych pozycji. Goście grali bardzo ambitnie, pobudzani przez widzów, swych współwyznawców.

Najlepsi na boisku z graczy byli: Janczary, Putowski i Cymer.

Przedmecz „Makabi", Zawiercie „Warta II" 1:2, przyniósł honorową przegraną dla gości, klub „Makabi" bowiem zawiązał się dopiero przed kilku tygodniami. Sędziował dobrze p. Słomczyński z Sosnowca, nie przyznając jednak „Warcie" ostatniego goala, jakoby skutkiem niedopatrzenia. Publiczność gorąco replikowała przeciwko temu. Widzów około 500 osób.

Odbyty mecz 12.7 między 73 p. p. Katowice i „Warta I" z wynikiem 3:2 dla gości, wykazał piękną i nadzwyczajnie ambitną grę obu drużyn.

Cały czas gra obfitowała w emocjonujące momenty, likwidowane bądź przez obronę, bądź przez bramkarzy. Wyróżnili się tu świetnie z „Warty", Janczary i Stypkowski z ataku, oraz Putowski bramkarz i Cymer z pomocy.

Goście zgrani przedstawili się jako całość dodatnio.

Sędziował bardzo dobrze p. Kałkowski z Sosnowca.

Burza.

Onegdaj w godzinach południowych przeszła nad Zawierciem gwałtowna burza z piorunami, oraz nadzwyczaj ulewnym deszczem, który trwał przeszło godzinę.

Kronika Olkuska.

Na powodzian

Olkuski komitet niesienia Pomocy ofiarom powodzi pod przewodnictwem starosty Stamirowskiego, wydał odezwę do mieszkańców powiatu treści następującej:

OBYWATELE!

Po raz drugi klęska powodzi nawiedziła kraj nasz i zniszczyła mienie ludności zamieszkałej na szlakach przyrzecznych.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie jest w stanie podołać wszystkim potrzebom i przyjść z pomocą ofiarom katastrofy powodziowej. Natychmiastowa pomoc społeczeństwa jest bezwarunkowo konieczna.

W celu niesienia pomocy, w Olkuszu zorganizował się Komitet, który zwraca się do wszystkich mieszkańców powiatu z gorącą prośbą o poparcie poczynań Komitetu i składania ofiar na wyżej wymieniony cel, a chociaż czasy są ciężkie, jednak ufamy, że nikt nie odmówi pomocy i złoży choć skromny datek, aby obetrzeć łzy nieszczęśliwym.

Ten daje dużo, kto daje zaraz.

W niedzielę, dnia 26 b.m. Komitet urządził kwestę uliczną na powodzian, która udała się z uwagi na odbywający się odpust pod wezwaniem św. Anny, który ściągnął do Olkusza sporo ludu z okolicy.

Pozatem Komitet porozsyłał do wszystkich gmin, instytucji przemysłowych, biur etc. listy w celu zbierania ofiar, które należy składać w Spółdzielczym Banku Kredytowym w Olkuszu lub na ręce skarbnika Komitetu, p. Z. Okrajniowej. Listy ofiar winny być zwrócone najpóźniej do dnia 15 września r. b.

Z za kulis szachrajstwa.

W dniu 20 maja r. b. p. Mordka Zalcberg, drobny kupiec towarów łokciowych w Olkuszu pozostawił wieczorem palącą się lampkę wiszącą nad stołem, na którym rozłożył swoje okrycia zimowe i wyszedł na miasto. Lampka miała spaść i spalić okrycia. Z. przez szereg tygodni o wypadku tym nie meldował żadnej władzy, lecz ponieważ urządzenie domowe miał zaasekurowane na większą sumę w T-wie „Piast", zwrócił się do tegoż Towarzystwa o zwrot wartości spalonych futer, które ocenił na 2 tysiące złotych, jedno futro bowiem miało być oposowe z kołnierzem wydrowym, a drugie ze skunksowym.

Dyrektor T-wa Ubezp. „Piast" w Sosnowcu podobno wniosek poszkodowanego popiera i jest za wypłaceniem 2000 zł. Zalcbergowi. Ale ponieważ do przeprowadzenia formalności potrzebne jest jeszcze odpowiednie zaświadczenie policji, o które poszkodowany zapewne się zwróci, władza ta zamiast zaświadczenia, winna pociągnąć p. Zalcberga do odpowiedzialności sądowej za nieostrożne obchodzenie się z ogniem, gdyż fakt pozostawienia w zamkniętem mieszkaniu zepsutej płonącej lampki, mógł spowodować pożar całego domu.

List z Buska.

Ogólny stan zdrojowiska.

Do jednej z sympatyczniejszych miejscowości kuracyjnych należy zaliczyć Państwowy Zakład Zdrojowy w Busku Kieleckim. Bardzo dotkliwą jednakże sprawą jest brak połączenia kolejowego ze stacji Kielce (dobre 50 km. jeszcze do Buska) a dojazd autami (12—15 zł. od osoby) utrudnia postawienie zakładu na odpowiednim poziomie i zwiększenie ciągle wzrastającej frekwencji kuracjuszów. Podobno prywatne koncesorjum w jesieni przystępuje do budowy kolei z Górnego Śląska przez Łazy — Busko do Zwierzyńca w Lubelskiem.

Kto częściej korzysta ze skutecznej kuracji w Busku, musi stwierdzić, że Zarząd Zdrojowy Buski pod kierownictwem dyrektora inż. M. Byszewskiego w przeciągu ostatnich kilku lat przy bardzo skromnych środkach, znacznie posunął naprzód urządzenie wewnętrzne i ogólny wygląd zewnętrzny zakładu.

Z pośród szeregu robót remontowych i innych zasadniczych inwestycji, została ukończona w roku zeszłym budowa nowego kolosalnego zbiornika na wodę mineralną o pojemności 1 800.000 litrów. Również rozpoczęto budowę czterech zbiorników na błoto mineralne o pojemności 4.000 m. sześciennych, z których jeden jest już na ukończeniu. W dziale hydropatycznym powiększono ilość aparatów elektroterapeutycznych dla elektryzacji i naświetlania, co daje możność stosowania najnowszych metod leczenia elektrycznością. — Dalej urządzono plaże dla kąpieli słonecznych i uporządkowano piękny park zakładowy, przez co cały Zakład pozyskał na ogólnym wyglądzie. Sale i kabiny kąpielowe utrzymane są we wzorowym porządku. (Nowa dębowa boazerja, posadzki terrakotowe). Służba kąpielowa grzeczna i uprzejma. Część ulicy głównej, tzw. „Zakładowej" została zaopatrzona w szeroki chodnik; otworzono nowe wejście do parku; ustawiono dostateczną ilość wygodnych ławek, oraz rozszerzono oświetlenie elektryczne. Słowem, całość Zakładu robi bardzo poważne wrażenie, które uprzyjemnia dobra orkiestra 5-go pułku strzelców podhalańskich z Przemyśla.

Drugą połowę Buska obok zakładu kąpielowego stanowią wille prywatne. Sprawa mieszkaniowa tam przedstawia się jednakże znacznie gorzej. Z wyjątkiem kilku willi droższych i odpowiednio urządzonych, reszta pozostawia dużo do życzenia i wymaga zasadniczej innowacji.

A cóż na to Komisja Zdrojowa?

Mogłaby walczyć skutecznie, gdyby odpowiednie władze zgodziły się wreszcie na zrealizowanie śmiałego projektu budowy „Domu Zdrojowego" o 200—300 pokojach. Dom taki odrazu unormowałby stosunki mieszkaniowe i dałby możność dla wielu korzystania z bardzo skutecznych kąpieli nawet w sezonie zimowym.

Belina.

Miasto pięknych kobiet.

Korespondent „Neues Wiener Journal u" dr. Leon Koszela, po pobycie swym w Warszawie opisał wrażenia swe w wyżej wymienionem piśmie, nazywając Warszawę miastem najpiękniejszych kobiet.

Paryż? Z pewnością! A jednak istnieje jeszcze jedno miasto na świecie, które pod względem pięknych kobiet śmiało może rywalizować ze stolicą nadsekwańską.

Miastem tem jest Warszawa. W tem jednomiljonowem mieście próżnobyś się doszukiwał wędrowcze monumentalnych pamiątek Paryża. Nie znajdziesz tu ani Champs Elysees, niema tu Tuillerien'ów nie strzela ku gwiazdom smukła wieża Eiffel, nie widać tu w nocy różnokolorowych potoków światła.

Niema tu tych wszystkich rzeczy, za którymi tak tęsknią globtroterzy i wycieczkowicze. Warszawa ma tylko pamiątki po swej świetnej niegdyś przeszłości w postaci zamku królewskiego itp.

Zrozumiałem po części jest, że Warszawa jako miasto, liczące przeszło miljon mieszkańców, nie wygląda tak, jak inne miasta zachodniej Europy. Złożyły się na to dwie przyczyny: stuletnia niewola moskiewska i wojna. A jednak ma Warszawa coś, co każdemu może zaimponować: Łazienki.

To jest wielki park o niezliczonej ilości pagórków, dolin, pięknych trawników, a w środku nad wodą wznosi się bajeczny pałacyk.

Podczas pogodnych dni zbiera się tu moc młodzieży, oraz starszych, a jest to prawdziwa rewja piękności. Zwiedziłem Paryż, Berlin, Londyn, New York i Hollywood i przyznać muszę, że nigdzie nie widziałem tak pięknych, pełnych gracji kobiet, jak w Warszawie. Wszystkie począwszy od panny sklepowej, a skończywszy na damach z towarzyskiej elity, mają jakiś dziwny, specyficzny szyk, jakiegoś wabika, który nęci i pociąga.

Warszawa może być dumna ze swych Łazienek i kobiet.

Ze sportu.

Niedzielne zawody o mistrzostwo klasy B.

Dziwne praktyki podokręgu P. N.

SOSNOWIEC — HAKOACH 3 : 0.

(x) Niedzielne zawody o mistrzostwo klasy B które odbyły się na boisku „Hakoachu" w Będzinie — były nielada emocją sportową w Zagłębiu.

„Sosnowiec" zaprezentował grę ładną, spokojną, górując nad przeciwnikiem kombinacją i planowością.

„Hakoach" zaś swoim zwyczajem grał brutalnie, dopuszczając się kilkakrotnie rękoczynów w stosunku do zwycięskich graczy „Sosnowca".

Postawa publiczności, tudzież spora „paczka" sprzymierzeńców „sympatycznych" gospodarzy swojem zachowaniem się terroryzowali formalnie sędziego, który z tych względów nie użył przysługujących mu środków represyjnych.

„Sosnowiec" po zawodach nie mógł przez dłuższą chwilę zejść z boiska, albowiem luźne gromady zwolenników pobitej drużyny żydowskiej czekały z laskami na drużynę sosnowiecką.

„Hakoach" podczas poprzednich zawodów z „Naprzodem" wywołała awantury, które skończyły się interwencją policji. Podokręg wówczas miał zawiesić kilku graczy z „Hakoachu".

Kierowany jakimiś względami nie uczynił tego i zezwolił w niedzielę na wystąpienie drużyny żydowskiej w pełnym składzie.

Zdaje się, że podokręg winien dbać o to, aby zawody sportowe nie były widownią bójek, lecz szlachetnej rywalizacji drużyn sportowych. Skoro zaś toleruje się awanturników w niektórych klubach, nic dziwnego przeto, że dopiero interwencja policji kładzie kres karczemnym awanturom.

NA EKRANIE

Czu - Czin - Czau — Kino „Udziałowy".

(x) Opowieść z 1001 nocy. Bajka, którą w młodości czytywaliśmy z zapartym tchem — zaklęta została w barwny film.

Dzieje miłości Sulejki i Omara, rozłączanych przeciwnościami losu, wiją się na tle błyskotliwego życia Wschodu.

Ładne zdjęcia, a nadewszystko wyborna gra głównej bohaterki — czyni z tego filmu jeden z najprzedniejszych obrazów, który warto zobaczyć.

„Z Podglebia".

JAN ZYZNOWSKI.

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska" w Warszawie.

Walcząc o resztki życia, wpatrzony zrezygnowanym wzrokiem w zbliżające się widmo śmierci, wyczuwając mroźny chłód mogiły, słysząc posępny dzwon cmentarny, szarpiąc się z bólem, który żarł bezmiłosiernie ciało, kochając bezgranicznie jedyną kobietę, będącą w jego tragicznem życiu aniołem opiekuńczym, tworzył ś. p. Jan Zyznowski swoje ostatnie dzieło. Obdarzony jakąś, chwilami wprost niesamowitą nadwrażliwością dał nam Zyznowski w „Z Podglebia" plastyczny obraz dramatu przeżywanego przez troje ludzi: Klemensa Grudowskiego suchotnika, gadającego cicho, sam na sam z duszą termometru, który na swojej skali przypominał groźne „memento" zbliżającej się z każdym dniem do kresu, wędrówki doczesnej; Heleny Kosickiej, która w somnambulicznem odrętwieniu lub ekstazie pragnących zmysłów czeka na swego kochanka Seweryna Witana, walczącego w legji cudzoziemskiej.

Podziwiać należy wnikliwość Zyznowskiego. Te trzy postacie uzależnione wzajemnie przez los i połączone węzłem silnych namiętności, nie mają w sobie nic z karykatury i sztuczności. Z głęboką znajomością duszy ludzkiej przeprowadza Zynowski bolesną wiwisekcję. Zaszarpie nieraz brutalnie nerwami czytelnika, roztoczy przed nim grozę, a czyni to po mistrzowsku. Siła, niebywała ekspresja zaklęta jest w piórze tego dogorywającego przytomnie, o... nazbyt przytomnie pisarza. W przeczuciu skonu, rzuca Zyznowski w świat ostatni krzyk. Z podglebia utajonych pragnień i żądz, z podglebia cierpień, łez i bólu czerpał Zyznowski siły, aby opowiedzieć historję tych trojga ludzi.

Klemens Grudowski kocha Helenę, oddaje jej połowę swego majątku, na czwartaku kamienicy w Warszawie zawiązują się pierwsze nici znajomości. Rzecznikiem ich pierwszego spotkania jest strzał rewolwerowy, którym Kosicka pragnie odebrać sobie życie, ażeby dowieść kochankowi, że nigdy już do nikogo innego nie należała po jego wyjeździe na front.

A potem ta męka Heleny i Klemensa. Żeby ją odczuć należy przeczytać dzieło Zyznowskiego. Forma w jaką oblekł autor szkielet fabuły jest pierwszorzędna. Język jędrny, mocny i bardzo bogaty. Ujął w nim całość nieomal bez zarzutu.

Chwilami, gdy czytamy „Z Podglebia" pragniemy krzyczeć: dosyć! dosyć! groza ogarnia nas, a Zyznowski wyrosły ponad wszystkie ludzkie słabostki bierze najwyższy ton. Nic go już nie krępuje, wszak czuje śmierć, niewzruszony, zaskrzepły w bólu stoi jak spiżowy posąg. Wszak on już duszą po tamtej stronie, w zaświaty kroczy dzień po dniu.

Helena urasta w oczach naszych na prawdziwego anioła poświęcenia, który wyrzekł się wszystkiego, aby tylko być przy boku dawnego kochanka, a dziś kaleki. Czuje jeszcze jego dawne pieszczoty... A teraz? Zamiast ręki silnej i muskularnej, zamiast nogi, kikuty wiszą bezwładnie. Opatruje rany Seweryna, znosi z pokorą jego kaprysy i cierpkie uwagi z oddaniem patrzy mu w oczy, byle tylko dotrzymać przysięgi [illegible] nie gasnącej miłości.

Nie dokończył Zyznowski swej ostatniej pracy, niemoc powaliła go na łoże boleści. Wydawcy w porozumieniu z rodziną tragicznie zmarłego pisarza zużytkowali na ostatnie zdanie powieści zakończenie noweli p. t. „Omyłka", która była szkicem do „Z Podglebia".

Przedwczesny skon Zyznowskiego przyniósł duże straty naszej literaturze. Był to talent niepośledni. Szkoda, że nie było Mu przeznaczone wejść w krąg oślepiającego światła, odetchnąć pełną piersią, i radować się życiem. Wszystko w Nim jest prócz uśmiechu. A wart był cieszyć bujnym i tętniącym żywotem. Strzał w klinice paryskiej przerwał pasmo cierpień autora „Z Podglebia".

Jan Procner.

Z całej Polski.

Samolot polski zasypany gradem kul.

Z Warszawy donoszą: Samoloty pasażerskie polskiej linji lotniczej „Aerolot“, celem skrócenia drogi z Warszawy do Gdańska, przelatywały w okolicy Kwidzynia nad terytorjum Prus Wschodnich. Przeloty dotychczas odbywały się bez przeszkód. Nagle we środę przed południem samolot, wracający z Gdańska do Warszawy, zasypany został kulami karabinowemi. Pilot, który leciał na wysokości 1000 metrów, niczego nie zauważył, dopiero po przybyciu do Warszawy przy oglądaniu samolotu stwierdzono, że jedna z kul przebiła kadłub tuż obok zbiornika z benzyną.

Opera lwowska będzie nadal utrzymana.

Lwowska Rada miejska uchwaliła jednogłośnie na wniosek klubu mieszczańskiego i przedstawicieli innych klubów w sezonie teatralnym 1925—26 prowadzenie wszystkich trzech działów teatru to jest dramatu, opery i operetki, ale tylko w dwóch teatrach: w Teatrze Wielkim i Teatrze Nowości, przy zamknięciu Teatru Małego. Personel z liczby 394 osób ma być zredukowany do 280. Soliści opery angażowani będą sezonowo z zastrzeżeniem zmian w administracji. W Teatrze Wielkim pomieszczony będzie dramat i opera, w Teatrze Nowości operetka, a nadto komedja i farsa, które dawane będą w dniach, kiedy w Teatrze Wielkim będzie dawana opera.

Pomysłowy radny.

Rada Miejska w Kielcach na nadzwyczajnem posiedzeniu poufnem, rozpatrzywszy protokuł kierownika robót brukarskich, p. Asłana, o usiłowaniu wymuszenia 700 zł. od niego przez radnego miasta i ławnika Magistratu Markusa Rawickiego za przeprowadzenie korzystniejszych dla przedsiębiorcy warunków kontraktu, postanowiła wobec ujawnionego hańbiącego czynu, popełnionego przez radnego i ławnika p. M. Rawickiego, wykluczyć go z Rady Miejskiej, a odpis uchwały skierować do prokuratora.

Z ruchu wydawniczego.

„Polski Przegląd Filmowy“.

(x) Prawdziwą ozdobą naszych publikacji filmowych jest ostatni numer „Polskiego Przeglądu Filmowego“, wydany na kredowym papierze o 58 stronicach formatu in quarto.

Zdobią go liczne, jasne klisze — wyjątki z najnowszych szlagierów, oraz portrety gwiazd filmowych całego świata.

Numer ten jest niejako przeglądem „programów“ filmowych.

Pismo to ukazuje się dwa razy do roku, nakładem Powszechnego Towarzystwa Filmowego (Petef) w Warszawie.

Legenda o zatopionem mieście Helu.

W latach od r. 1378 do 1793 dzisiejsza wioska Hel była miastem, po którem dziś ani śladu doszukać się nie można; krąży jednak między ludem helskim legenda, że niedaleko teraźniejszego Helu, znajdują się na północny zachód, tuż nad brzegiem morza, ruiny Starego Helu.

Jak głosi podanie, podobno w bardzo dawnych, a dawnych czasach Stary Hel był miejscowością mlekiem i miodem płynącą, a słynął daleko z nadmiernych bogactw. Znane były innym sąsiednim miastom na kontynencie duże, pełne przepychu, sklepy bogatych kupców, napełnione drogocennymi materjałami, sprowadzanymi z odległych zamorskich krajów; pełne skarbów, pięknych złotniczych wyrobów, makat indyjskich, pajęczych szali, natykanych gęsto mleczno-białemi perłami i innemi kosztownościami.

Na ulicach wśród kwietnych ogrodów uwijali się handlarze z koszami najwyszukańszych owoców południowych. Mieszkańcy poprostu kąpali się w złocie, którego było tak dużo, że na srebro nie zwracano uwagi.

Ze wzrostem bogactwa i przepychu miasta i ludzie zaczęli się psuć; wkradło się najgorsze zło, a to: pycha, buta i lenistwo. W końcu życie rozwiązłe i niemoralne sprowadziło, jak niegdyś na Sodomę i Gomorę, gniew Boży, ale nie w postaci ognia i siarki, lecz w postaci dotychczas cicho pieszczących brzeg grzesznego Helu fal morza, które w nocy pierwszego dnia Zielonych Świątek wystąpiły nagle z brzegów z taką przerażającą gwałtownością, że wzburzone strasznym orkanem bałwany, pieniąc się szaleńczo na swych grzywach, w jednej chwili zalały całkowicie miasto.

W tajemniczej otchłani morskiej utonęło wszystko: piękne o wspaniałej architekturze pałace, szerokie place i ulice, bogate sklepy, czarujące barwne ogrody, ludzie i zwierzęta. Ponieważ gwałtowna burza nagle miasto zalała, utworzyło się w tem miejscu nowe dno morza, na którego powierzchni pochłonięte przez fale, po większej części niezniszczone miasto nadal stoi...

Jest wiara po dziś dzień między helanami, że kto w pierwszy dzień Zielonych Świątek znajdzie się na owem miejscu i popatrzy w głąb przezroczystych w tym czasie fal, ujrzy na głębokiem dnie morskiem miasto, pulsujące dawnem rozwiązłem życiem. Zobaczy wśród marmurowych pałaców, wysokich świątyń ze złoconemi kopułami, przewijających się hutnych mieszkańców; patrząc dalej, ujrzy wiele grzesznych zabaw, uczt, pijatyk.

Młodzi, niedoświadczeni rybacy, wyjeżdżający w tym czasie na morze, zręczeni widokiem takich nigdy niewidzianych zabaw, rzucają się w fale, by zaznać tych rozkoszy i tracą życie. Wtedy z głębin unosi się na powierzchnię morza przytłumiony, żałosny jęk zatopionych dzwonów i ulatuje w przestwór niby skarga cicha...

Natychmiast czarne chmury przysłaniają słońce, aby uniemożliwić dalsze patrzenie w głębiny, poczyna nagle wiać północno-wschodni wiatr, wzburza fale i rozbija z wielką siłą znajdujące się w pobliżu wszystkie łódki rybackie. Dlatego też rybacy dziś jeszcze omijają, zwłaszcza w nocy, to nieszczęsne miejsce, którego czar i moc dopiero pryska z nastaniem drugiego dnia Zielonych Świątek. Wtedy nie można zobaczyć już nic ze słynnej wspaniałości grzesznego miasta.

Oficer-Polak, który legł nad brzegami Eufratu.

W dzienniku paryskim „L'Echo de Paris“ znajdujemy artykuł, poświęcony pamięci majora Wysockiego, który, wysłany w misji na brzegi Eufratu, został tam zabity. Był on jednym z organizatorów Legjonu polskiego w Bayonne (t. zw. bajończyków, następnie był w armji gen. Hallera, z którą przybył do Polski.

Artykuł omawia następnie fakt uroczystego przyjęcia go w klasztorze Matki Boskiej w Częstochowie, jako prawnuka gen. Piotra Wysockiego. Był odznaczony oficerskim krzyżem Legji Honorowej, oraz krzyżem „Polski Odrodzonej“.

Artykuł kończy się zwrotem: „Skłońmy się z szacunkiem przed pamięcią Wielkiego Człowieka“, który tak ukochał obie swe ojczyzny.“

Ze świata.

Sekret popularności angielskiej królewskiej pary.

Angielska królowa odwiedziła pewien szpital położniczy, utrzymywany przez Armję Zbawienia na Lower Claptom Road w Londynie. Nikomu z zarządu szpitalnego nie przyszło do głowy, że królowa przedewszystkiem zechce zwiedzić salę, przeznaczoną dla niezamężnych położnic. Tymczasem po przyjeździe do szpitala, królowa odrazu skierowała się do sali tych nieszczęśliwych i wykazując duże zainteresowanie wyglądem noworodków, miała łaskawe słowo dla każdej z położnic.

Czy kaizer był tchórzem?

Żona ex-cesarza Niemiec, Herminja, udzieliła amerykańskiemu dziennikarzowi wywiadu i usiłuje odeprzeć zarzuty, stawiane jej małżonkowi, a między niemi zarzut tchórzostwa. Nie walczył bowiem do ostatka na czele swych wojsk — jak naiwni, biorący jego pompatyczne mowy za dobrą monetę, mogli się spodziewać, lecz umknął w decydującej chwili szybkim a wygodnym samochodem do neutralnej Holandji.

P. Herminja v. Hohenzollern przytacza następujący argument: „Czy może być tchórzem człowiek, który ma jedną rękę bezwładną i krótszą od drugiej, a mimo to przez tak długie lata utrzymuje wszystko w swem ręku?“ Jest w tym argumencie pewna rozbrajająca czułość; p. Herminja prawdopodobnie nie wyobraża sobie steru nawy państwowej jako kawałka drzewa, które trzeba faktycznie trzymać oburącz, żeby się nie wymknęło, a argumentem owym natchnęło ją chyba życie domowe. „Ma rękę bezwładną, a jednak mnie się nie boi — czyż może być tchórzem?!“ Kobiety niemieckie są dobremi żonami.

Popierajcie L. O. P. P.

SKAZANIEC.

ROMANS.

157

Po chwili nieznajomy opowiadał dalej:

— W złą godzinę usłyszałem o zamierzonej pożyczce, bo... bo sfałszowałem zaraz weksel na wymienioną sumę. Zaniosłem go panu Penfordowi, który w najlepszej wierze poszedł do pana Adamsa i pieniądze na weksel odebrał. Oczywiście wie pani, co się później stało — uwięziono pana Penforda, mój młody szef zachorował ze zmartwienia, dowiedziawszy się o winie przyjaciela, jakkolwiek nigdy temu nie wierzył, a ja, nędzny, nie miałem odwagi przyznać się do winy. Pani, przyszedłem tu zrobić to wyznanie, bo się obawiałem iść z tem do pana Wardlawa, a sumienie nie daje mi spokoju. Pani sama może to jemu i całemu światu opowiedzieć. Niech wstyd mój i hańba spada na mnie, jak zasłużyłem, a nie na człowieka, którego srodze skrzywdziłem!

Poczem, osłabł niby pan Hand, przejęty skruchą, i nie mógł już więcej ani słowa przemówić.

Helena zadrżała na widok tego szkaradnego potwora, przyznającego się, że zgubił Roberta Penforda ze strachu i tchórzostwa. Przez chwilę silny gniew zawrzał w niej: nie mogła znaleźć współczucia dla takiego nikczemnika w sercu swojem. Gdyby spojrzenia mogły być zabójczemi, to pan Hand nie byłby ich przeżył.

Usiłowała nareszcie przemówić. Odwróciła się od nikczemnika i zagadnęła surowo:

— Czyś pan gotów spisać zeznanie, uczynione przed chwilą?

Pan Hand zawahał się, ale wyrzekł:

— Dobrze.

— Więc pisz pan, że Robert Penford jest niewinnym i że, skoro zażądają tego, pan to poświadczysz.

— Mam tak napisać? — spytał pan Hand.

— Jeżeli skrucha pańska nie jest fałszywą i pozorną, to spiszesz pan takie zeznanie.

— O! napiszę, ażebym jeszcze nie potrzebował znosić i tego zarzutu.

To rzekłszy, usiadł i napisał, co mu Helena podyktowała.

— A teraz dodaj pan jeszcze swój adres, ażebym wiedziała, gdzie można go znaleźć.

Wezwany napisał: „J. Hand, Warweck-Street, Pimlico.“

Gdy wyszedł, Helena usiadła i, sparłszy głowę na ręce, płakała długo. Tak zeszedł ją Artur Wardlaw, a dowiedziawszy się od niej o całej historji, jaka zaszła, i pocieszywszy ją, zawołał:

— Widzi pani, mówiłem zawsze, że on niewinny. Mając taki dowód w ręku, będzie musiał i mój ojciec uwierzyć teraz w niewinność jego. Przedłożymy to zaraz ministrowi spraw wewnętrznych i zażądamy darowania winy.

— Winy? wszakże niewinny!

— O! to taka forma tylko, tylko forma. Wprowadzenie go zresztą w świat należy do najbliższych i najlepszych przyjaciół jego. Ja pierwszy, który przez kilka lat wierzyłem w niewinność jego, ja przyjmę go u siebie, jako gościa miłego. Ale, ach! co mówię? czyżby to być mogło? Czyż mógłbym wprowadzać pod mój dach rywala mego? Zależeć to będzie od pani.

— Nie, to być nie może — odparła Helena.

— Będę mógł przynajmniej wysłać po niego „Gazellę“, żeby przybywał do ojczyzny i do domu i uczynię to niezwłocznie.

— O, panie Arturze! — zawołała Helena — pan jesteś wzorem bezinteresowności.

— Czynię, co mogę — rzekł Artur. — A świętym nie jestem, bo spodziewam się nagrody.

Helena westchnęła.

— Co mam począć? — spytała.

— Ulituj się nade mną, wiernym i stałym narzeczonym, któremuś pani przyrzekła rękę, zanim poznałaś nieszczęśliwego mego przyjaciela. Czyż mogę jeszcze więcej cierpieć albo czynić, jak to, com dotychczas uczynił i wycierpiał? Droga pani, ulituj się i zostań, jak przyrzekłaś, żoną moją.

— Będę nią pewnego dnia.

— Bogu dzięki i pani za słowo stanowcze. Ale kiedy, kiedy?

— Dnia nie mogę oznaczyć: serce moje martwe.

— A więc ja oznaczę — mówił Artur coraz śmielej — od dziś za dni czternaście. Pomówię z ojcem pani, niech on oznaczy dzień.

Ponieważ Helena nic nie rzekła na to, pocałował ją w rękę i poszedł w samej rzeczy pomówić z generałem.

Sir Edward, uwiedziony, że to jest życzeniem Heleny, odpowiedział tylko:

— Niechże więc będzie od dziś za dni czternaście.

LXVI.

Zaraz nazajutrz otrzymała Helena pierwsze prezenty weselne od uszczęśliwionego nad wszelki wyraz Artura, który postanowił iść naprzód bez odpoczynku, by nie zostawiać jej czasu do opamiętania się.

Ujrzawszy prezenty owe, zadrżała Helena na myśl, że nie odpowiedziała odmownie natrętnemu konkurentowi.

Następnego dnia otrzymała z poczty dwa listy: jeden z nich pisała pani Undercliff, drugi zaś był czystą ćwiartką papieru, w której owinięta była duża, niezwykła perła.

(C. d. n.)

STAN RACHUNKÓW POWIATOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W BĘDZINIE

z dniem 30 czerwca 1925 r.

4779

STAN CZYNNY

	Szczegółowo	Razem
1 Gotówka w Kasie	1.295.71	
Pozostałość w Poczt. Kasie Oszczędn	956 95	2252.66
2 Weksle:		
a) w portfelu	152 795,—	
b) w redyskoncie	37.387.—	
c) protestowane	265 20	190447.20
3 Rachunki bieżące;		
a) zabezpieczone pap. wartościow	135.—	
b) „ w inny sposób	28 760 —	28895.—
4 Lokacje przejściowe w bankach		5320 85
5 Ruchomość		1428.50
6 Koszty handlowe		10310.23
7 Sumy przechodnie		2549.38
8 Różni dłużnicy		297 —
Razem		241500 82

STAN BIERNY

	Szczegółowo	Razem
1. Wkładki na książeczkach		52315.—
2. Wkładki na rok bieżący:		
a) gwarantującego Zw. Komunalnego.	45 259.—	
b) inne	39 775 20	85034 20
3. Redyskonto weksli:		
a) w Banku Gospodarstwa Krajowego	24 499.10	
b) w Polskim Banku Komunalnym.	12 887.90	37387.—
4. Pożyczki przez Kasę zaciągnięte		52555.28
5. Sumy przechodnie		3666 23
7. Procenty i prowizje.		10543.11
Razem		241500 82

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Magiel używany, w dobrym stanie lub nowy kupię. Wiadomość: L. [illegible]uszczyk, Zawiercie, ul. Wronia 27. 4727-2

Fortepjan krótki czarny dobry sprzedam tanio byle zaraz filja „Iskry", Dąbrowa, 4751-1

Papę, smołę, gwoździe sprzedaje detalicznie. Biuro Techniczne inż. Antoni Nowicki. Dąbrowa Górnicza Kościuszki, 25. tel. 8. 4781

Szczenięta rasowe, wilczury, psy policyjne 6-cio tygodniowe po zł. 80, wyżły niemieckie „Griffony" 5-cio miesięczne, 120 zł. sztuka. Obrazowo piękny „Dobermann" maści bronzowej, 1½ roczny z primarodowodem złotych 500. Suka „Pointer" w 3-ciem polu bardzo dobra zł. 300 oraz wszelkich innych ras ma na zbyciu Spółdzielnia Hodowców drobiu w Wojkowicach Kościelnych p. i Kol. 4764-2

P[illegible] staurac[j]a „Zacisze" od [illegible] czór w orkiestrze Barenblatt. 47[illegible]

Najmodniejsze i całkiem wygodne pasy, nadające kształtom piękną linję od 9 zł. Pasy do ciąży. Pasy lecznicze. Prostotrzymacze. Pasy mateczkowe dla korpulentnych pań, fasony biustonoszy od 3 zł. poleca pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11. 1538-2

Posady i prace.
[illegible] groszy za wyraz

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz na dogodnych warunkach. Kuśmierczyk, Dęblińska Nr. 5 4726-1

Potrzebny kawaler od zaraz do prowadzenia warsztatu pantofli sukiennych. Wiadomość: Dąbrowa Górnicza, ul. Krótka Nr. 3. Ślusarska. 4740-1

Potrzebni sprzedawcy do lodów. Zgłaszać się Będzińska Nr. [illegible] 4767

Student poszukiwany jest do pomocy w nauce kursu uniwersyteckiego różniczek i całek Jędrzejowski. Sosnowiec, Sobieskiego 8. 4776-2

Poszukujemy szofera „Fordzistę" z dobremi świadectwami. Zgłoszenia prosimy kierować: Przedsiębiorstwo dla przewozu samochodami Mysłowice ul. Bytomska 1. 4761-[illegible]

Lokale.
5 groszy za wyraz

Od 27 lipca oswobodzi się 3 osobowy pokój w pensjonacie J. Sławickiej w Sławkowie, cena 5 złotych dziennie, tel. 5 4747-1

Pokój z kuchnią w śródmieściu z umeblowaniem sypialni, lub bez do odstąpienia zaraz. Wiadomość Piłsudzkiego 7. Cegielski. 4778-2

Profesor gimn. państw. poszukuje pokoju z kuchnią lub 2 pokoje [illegible] kuchni. Oferty: dla „Profesora" do Administracji „Iskry". 4782

Różne.
5 groszy za wyraz.

Stenograficzny instytut, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia jej. 4652-29

Udzielam lekcji i konwersacji języków francuskiego i niemieckiego. Wiad. „Iskra" Sosnowiec. 4762-1

Tapicer przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje u siebie i po domach. Przyjmuje również przeróbki materacow po 10 zł. z swoimi dodatkami. Sosnowiec, Czysta 7, Weisman mieszkanie Siwka 4779-2

Oddam na własność dziewczynkę siedmiomiesięczną. Uprasza się o zostawienie adresów w Adm. „Iskry" w Sosnowcu. 4781

Dnia 25 w sobotę wieczorem zginął wilczur 8 miesięczny podopalane uszy, widziano go w Czeladzi uprasza się o oddanie go lub o wskazanie miejsca gdzie się znajduje za wynagrodzeniem. Kop. „Jowisz" Strzałkowski. 4760

Uprzejmie proszę o zawiadomienie u której damy przebywa mój mąż Albin Przybyłko, który ma żonę i dzieci, uprzejmie proszę sąsiadów lub kogoś o poinformowanie mię za zwrotem kosztów. Adres: J. Hławski, biuro Dzienników [illegible] Maja 23 dla „Żony". 4777

Zgubione dokumenty.
5 groszy za wyraz.

Waluga Antoni zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin 4749-2

Koźlakowi Antoniemu skradziono książkę kasy Chorych wydaną przez kop. „Piaski". 4750-2

Koziak Bolesław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU [illegible] 4[illegible]

S. I. Długołęcki zgubił portfel zawierający tymczasowy dowód osobisty, książeczkę wojkową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez magistr. m. Sosnowca. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Adm. „Iskry". 4760-2

Kłyca Michał zgubił dnia 27 b. m. kartę zasiłkową na zł. 26.40, wydaną przez laboratorjum kasy chorych. Takową unieważnia się. 4783

Bolesław Pasek zgubił książeczkę kasy chorych. 4775

S[illegible]raton Wojciech zgubił dnia 19 b. m. przechodząc ul. Piłsudzkiego kartę zwolnienia, wydaną przez P.K.U. Płock. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową do magistratu. 4774

Marja Wojtasiewicz zgubiła świadectwo przemysłowe, wydane przez Kasę Skarbową w Będzinie 4785

Jan Sroka zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 4671-3